

KATARZYNA MALER
(GŁUBCZYCE)

KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA ZIEMI GŁUBCZYCKIEJ PODCZAS WALK FRONTOWYCH I PO WKROCZENIU ARMII CZERWONEJ W MARCU I KWIETNIU 1945 ROKU

Należący do prowincji górnośląskiej powiat głubczycki¹ w zakresie administracji kościelnej w większej części podlegał czeskiej archidiecezji ołomunieckiej. Wyjątek stanowiło kilka wsi leżących w jego północnej części (Ściborzyce Małe, Klisino, Tomice, Szonów, Biernatów i Dziećmarów), które należały do archidiecezji wrocławskiej². W 1751 r. został powołany ołomuniecki komisarz biskupi (od 1777 r. arcybiskupi) z siedzibą w Kietrze, który był przedstawicielem kurii ołomunieckiej w stosunkach z władzami pruskimi³. Do 1924 r. funkcjonowało 11 takich komisarzy. Ostatnim był ks. Josef Martin Nathan, który w tym właśnie roku otrzymał tytuł wikariusza generalnego⁴, a w 1943 r. biskupa sufragana⁵. Jego siedzibą były Branice w południowej części powiatu głubczyckiego, dokąd jeszcze jako administrator parafialny sprowadził zakonnicze ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej (SMI) popularnie zwane mariankami⁶, a następnie jako proboszcz wybudował Zakłady Leczenia i Opieki dla osób umysłowo i psychicznie chorych, w których znalazły zatrudnienie wspomniane siostry zakonne. Podczas II wojny światowej większość pacjentów zakładów została wywieziona przez nazistów i wymordowana⁷, natomiast w 1941 r. Wehrmacht urządził tam na własne potrzeby lazaret wojskowy⁸.

¹ Ziemia głubczycka to nazwa stosowana w literaturze i używana zamiennie z określeniami „powiat głubczycki” lub „rejon głubczycki”. Por. *Ziemia głubczycka*, red. J. Wendt, Opole 1978. Wyjaśnienie to znajduje się w wstępie.

² F. Troska, *Geschichte der Stadt Leobschütz*, Leobschütz 1892, s. 225.

³ E. Komarek, *Distrikt Katscher in Recht und Geschichte (nach Quellen bearbeitet)*, Ratibor 1934, s. 5.

⁴ B. Pospiszyl, *Biografia Biskupa J. M. Nathana*. W: bp. J. Kopic (i in.), *Konferencja historyczna pod tytułem W sercu szlaku ks. bp. J. M. Nathana*, Branice 2012, s. 19.

⁵ W. Grocholl, *Joseph Martin Nathan. Leben und Leiden für eine grenzenlose Caritas im mährisch-schlesischen Land*, Eschershausen 1990, s. 108–109.

⁶ *Stulecie Sióstr Maryi Niepokalanej w Branicach (1898–1998)*, red. bp. Jan Kopic, Opole 1998, s. 41–42.

⁷ B. Pospiszyl, *Bp. Joseph Martin Nathan. Fundacja NMP w Branicach w latach 1904–1949*, Branice 2012, s. 361–363.

⁸ W. Grocholl, *Aktionen und Gegenaktionen. Die „Nathanschen Anstalten” in Branitz von 1938 bis 1943*, Eschershausen 2008, s. 43–44.

12 stycznia 1945 r. ruszyła w kierunku zachodnim potężna ofensywa Armii Czerwonej. Rosjanie szybko dotarli do Odry i zdobyli przyczółki na jej zachodnim brzegu. Huk dział był już dobrze słyszany na obszarze powiatu głubczyckiego. Mieszkańcy nadal jednak pozostawali na miejscu, a w okolicy przybywało niemieckiego wojska.

W samych Głubczycach w związku ze zbliżającym się frontem panował wielki ruch. Siostra werbistka (SSpS) Landoline, która 20 stycznia po chorobie wyszła ze szpitala, wspomina, że ulice były pełne samochodów wojskowych, wojska i posterunków.

22 stycznia 1945 r. funkcjonujący w głubczyckim Domu Misyjnym werbistów „Maria Treu” lazaret wojskowy został rozwiązywany. Dwa dni później do „Maria Treu” przybyli uciekający przed frontem mieszkańcy Gliwic. Wszędzie było dużo samochodów wojskowych, czołgów, dział, żołnierzy i uciekinierów przed frontem z przemysłowej części Górnego Śląska, którzy na wózkach i sankach wieźli swoje mienie. Siostra Landoline widziała również prowadzoną w eskorcie esesmanów kolumnę Żydów w łachmanach, niektórzy szli boso po śniegu, bici przez esesmanów. Przez Głubczyce przechodziły też inne kolumny więźniów ewakuowanych z obozów koncentracyjnych⁹.

W pierwszej połowie lutego przez „Maria Treu” jedna po drugiej przewijały się różne niemieckie jednostki wojskowe. Przez kilka dni w tym budynku zorganizowano główny punkt opatrunkowy, który następnie przeniesiono do liceum sióstr szkolnych de Notre Dame przy ul. Raciborskiej¹⁰. 14 lutego w „Maria Treu” zakwaterowała się jednostka SS. Po odejściu esesmanów ponownie uruchomiono tam punkt opatrunkowy Wehrmachtu¹¹.

Pod koniec lutego 1945 r. linia frontu przesunęła się już na północno-wschodnie skrawki ziemi głubczyckiej, najpierw w okolice Dziecmarowa, następnie do Lisięcic. Tamtejsze siostry marianki (SMI) przeżyły przejście frontu. Podczas ostrzału ukryły się pod ołtarzem głównym miejscowego kościoła parafialnego. W tym momencie w posiadłość znajdującą się blisko kościoła trafiła bomba. Wstrząs spowodował rozbicie szyb w oknach kościelnych. Siostry zaczęły żarliwie się modlić i w takiej sytuacji znaleźli je radzieccy żołnierze. „Niedobrze się z nami obchodzono”, napisała w liście z 3 marca 1946 r. do byłego proboszcza parafii Lisięcice ks. Johannes Besucha s. Gratia. Siostry (Gratia, Seraphina i Cölina) zostały następnie przegnane i dotarły do Ucieszkowa, gdzie prowadziły gospodarstwo domowe u starszego wiekiem małżeństwa. 13 maja ktoś zawiózł je na wozie wraz z głubczyckimi chorymi do Głubczyc. Po dwóch dniach poszły do wsi Królowe, gdzie był prowizorycznie urządzony głubczycki szpital. W zielonoświątkowy piątek wróciły do Lisięcic i z pomocą ocalałych tam mieszkańców uporządkowały kościół¹².

⁹ *Steyler Missionsschwestern SspS. Polnische Ordensprovinz 1921–1991*, Redaktion für die deutsche Originalfassung: Schw. Edberte Moroder SspS, Racibórz-Stockerau 1992, s. 260.

¹⁰ *Ibidem*, s. 262.

¹¹ *Ibidem*, s. 262–263.

¹² A. Mucha, *Chronik der Gemeinde Leisnitz O/S., Taufkirchen/Vils 1956*, s. 34–36.

16 marca 1945 r. główny punkt opatrunkowy w głubczyckim „Maria Treu” został zlikwidowany. Tego samego dnia, podczas ataku lotniczego na miasto, jedna z bomb spadła 4–5 m od fundamentu kościoła franciszkanów. Mur wygiął się ku ulicy na około 25 cm. Gwardian o. Ludwig Bogdański przebiegł przez zakrycie i przez wzbijający się pył dostrzegł, że ołtarz główny był cały. Zabezpieczył hostie i przeniósł do piwnicy na przygotowany w niej ołtarz. Ołtarz boczny pw. Matki Boskiej był zniszczony, kaplica Ukrzyżowania przywalona gruzem, częściowo runęło sklepienie. W klasztorze tym został ulokowany sztab wojskowy. Przychodzili tam też mieszkańcy, aby się ukryć¹³. Trzy dni później przełożona siostr szkolnych de Notre Dame s. Josephine Bergmann poleciła 46 najstarszym i chorym siostronom ewakuować się z Głubczyc. W mieście pozostały 23 zakonnice – 16 wkrótce przeniosło się do „Maria Treu”, pozostałe siedem dotarło tam 22 marca¹⁴. W pobliżu ich klasztoru przy ul. Raciborskiej eksplodowały bomby i siostry bały się pozostawać tam same. Po siostrach de Notre Dame do „Maria Treu” przybyły również elżbietanki.

Wciąż trwał gwałtowny ostrzał ciężkiej artylerii. Na miasto spadały bomby, słychać było karabiny maszynowe. Do werbistek przychodzili przebywający nadal w mieście mieszkańcy Głubczyc z prowiantem. Wojsko niemieckie wycofało się z miasta¹⁵.

Podczas bombardowania Głubczyc ofiary grzebał gwardian o. Ludwig Bogdanski. Zwłoki chowano na nieczynnym cmentarzu św. Anny przy dzisiejszej ul. Sobieskiego, ponieważ przy cmentarzu na ul. Wrocławskiej biegła już linia frontu. W piątek 23 marca o godzinie 24.00 franciszkanie przy urządzonym w piwnicy ołtarzu odprawili mszę św., a następnie ukryli kobiety w kościelnym szybie ogrzewania¹⁶.

O północy z 23/24 marca 1945 r. księża przebywający w „Maria Treu” rozpoczęli jeden po drugim odprawianie mszy św. Rosjanie wkroczyli o godzinie 6.00. Przeszukali ludzi zgromadzonych w kaplicy i sprawdzili, czy nie ma tam niemieckich wojskowych. Po nich pojawiały się następne grupy. Księża wraz z siostrami spożyli konsekrowane hostie, żeby nie były sprofanowane przez Rosjan. Same siostry od godziny 6 do 10 rano były bite i przepędzane z kaplicy do sali jadalnej i z powrotem. Musiały mocno się siebie trzymać, gdyż były próby wyszarpywania ich z rzędu przez żołnierzy. Padały strzały, słychać było wrzaski. Przy konfesjonale leżały zalane krwią zwłoki dziewczyny, dwa inne ciała leżały przy ołtarzu, kolejna zabita kobieta leżała przy drzwiach wejściowych do „Maria Treu”. Wreszcie siostry misyjne znalazły się na ulicy. Wraz z siostrami de Notre Dame i elżbietankami było ich około 70–80. Gdy dotarły do dzisiejszej ul. Żeromskiego, zawrócono je i ustawiono w ogrodzie do rozstrzelania. Jeden z radzieckich oficerów chciał, żeby je rozstrzelać, inny mu powiedział, że Stalin kazał chronić księży i zakonników, ponieważ nie mieli nic wspólnego z narodowym socjalizmem. Z miasta gromadami przybiegali następni żołnierze i próbowali wyszarpywać z rzędu pojedyncze zakonnice.

¹³ J. Klink, *Leobschützer Heimatbuch*, München 1950, s. 183–187; Kronika klasztoru O.O. Franciszkanów w Głubczycach od 1945 do 1978 r.

¹⁴ S. M. Tilgner, *Beiträge zur Geschichte der schlesischen Ordensprovinz*, Berlin 1985, s. 150.

¹⁵ *Steyler Missionsschwestern...*, s. 264.

¹⁶ J. Klink, *Leobschützer Heimatbuch...*, s. 185–187.

Doszło do gwałtownej wymiany zdań między radzieckimi oficerami, po stronie zakonnicy stanął również radziecki lekarz i w końcu je puszczono wolno. Siostry ruszyły szosą w kierunku Lasu Miejskiego. W pobliżu nieistniejącej dziś Winiarni „Münzerei” usłyszały wrzaski, dlatego zawróciły, przeszły kawałek drogi i ukryły się w zagajniku. Znalazła je grupa radzieckich żołnierzy. Jedna z sióstr dostała postrzał w głowę i pozostała w lesie. Przeżyła, gdyż znalazła ją, opatrzyła i zawiozła do jakiejś wsi radziecka lekarka. Pozostałe zakonnice były prowadzone szosą przy Lesie Miejskim. Według wersji s. Landoline, jedną z nich, s. Caeliane, próbował zaciągnąć do lasu radziecki oficer. Krzyczała: „Mamo, Mario!” i po chwili padły trzy strzały. Po tym wydarzeniu pozostałym zakonnicom pozwolono iść dalej. Podzieliły się na kilka grup, które po różnych przygodach dotarły do Głubczyc, gdy już się uspokoiła sytuacja związana z przebiegiem działań wojennych¹⁷.

Wejście żołnierzy radzieckich do Głubczyc wspomina również jedna z sióstr de Notre Dame:

O 6.15 podczas mszy św. strzały ucichły, słyszano na zewnątrz sporadyczne okrzyki. Później weszli Rosjanie. Byliśmy prawie wszyscy w kaplicy, duchowni, siostry i ok. 200 cywilów. Radziecki major z tłumaczem zapytał o żołnierzy, broń i zegarki. Otrzymał garść zegarków [...]. Potem zaczęli chodzić po domu, znosić zapasy na samochody ciężarowe [...]. Zaczęło się napastowanie sióstr misyjnych, wśród których wiele było młodych [...]. Teraz zaczęło się martyrium. Raz spędzane do kaplicy, potem do sali jadalnej zabrać rzeczy. Słyszano strzały, krzyki, wrzaski nie do opisania. W kaplicy musiałyśmy siedzieć w wyznaczonych przez uzbrojonych Rosjan ławkach i ci próbowali wyciągnąć kilka młodych sióstr i gdy te się wzbrajały, były bite pięściami i grożono im karabinem [...]. Po południu ok. 16.00 zostałyśmy wypędzone przed klasztor, musiałyśmy się ustawić czwórkami i kopać sobie grób, aby tam być rozstrzelanymi. Dwaj wyżsi oficerowie radzieccy pokłócili się z naszego powodu, ponieważ jeden był za rozstrzelaniem, a drugi przeciwko. Znow zostałyśmy zapędzone do kaplicy, która wyglądała strasznie. Przy okazji 14 sióstr zostało od nas oderwanych i z innymi były szykanowane w innym pokoju przez radzieckiego oficera.

Tej nocy znalazłyśmy się w lesie [...]. Chciałyśmy do Karniowa [Krnov w dzisiejszych Czechach], musiałyśmy z powrotem, tam był front, poszłyśmy więc przez pola przy świetle księżycy do głubczyckiego Lasu Miejskiego. Było nas 22 siostry szkolne, ok. 40 sióstr misyjnych, kilka innych i kilku cywilów [...]. Zostałyśmy ostrzelane, jedna siostra misyjna raniona [...]¹⁸.

W lutym 1945 r. do mieszczących siedzibę ołomunieckiego wikariatu generalnego Zakładów Leczenia i Opieki bpa Josefa Martina Nathana w Branicach zostało

¹⁷ S. Caeliane (Anna Maria Klamminger) urodziła się w 1919 r. w Pöngl w Austrii. W 1936 r. wstąpiła do klasztoru werbistek św. Kolomana w Stockerau. Od 18 marca 1943 r. przebywała w Głubczycach w „Maria Treu”. W chwili śmierci miała 26 lat. Dopiero 8 czerwca 1945 r. 10 sióstr werbistek wraz z o. Christianem Schurem (SVD) udało się na poszukiwanie jej zwłok do lasu. Znaleźli rozkładające się ciało s. Caeliane. 9 czerwca 1945 r. s. Caeliane została pochowana na głubczyckim cmentarzu komunalnym. 23 października 1970 r. jej szczątki zostały ekshumowane i przewiezione na cmentarz werbistek w Raciborzu-Ocicach, gdzie spoczywają do dziś. Na cmentarzu werbistek w Stockerau w Austrii znajduje się poświęcona jej tablica. Ibidem, s. 265 i nast.

¹⁸ J. Ch. Teichmann, *Schlesische Passion* (I), „Leobschützer Heimatbrief” 1966, nr 10/11, s. 6.

przewiezionych około 600 osób umyślowo chorych z Rybnika, a w marcu przybyły siostry zakonne i cywilni uciekinierzy z miejscowości, do których dotarła linia frontu. Na terenie zakładów znajdowała się kwatery główna naczelnego dowódcy 17 Armii, a następnie dowódcy I Korpusu Pancernego. Mieścił się tam również główny punkt opatrunkowy, a w ostatniej fazie wojny stacjonował generał brygady z dywizji „Grossdeutschland”, Otto Ernst Remer¹⁹.

21 marca 1945 r. radzieckie lotnictwo, mimo oznakowania obiektów szpitalnych znakiem czerwonego krzyża, po raz pierwszy zaatakowało Branice. Podczas tego nalotu zostały trafione przez bomby Domy D i F. Pracująca wówczas w ogrodzie marianka s. Apollinaris Sobotta została ostrzelana i raniona z radzieckiego myśliwca i zmarła po przeniesieniu jej na salę operacyjną, natomiast s. Lioba zginęła pod gruzami. Podczas jednego z kolejnych nalotów z 29/30 marca doszczętnie spłonęły domy A i E, zaś Dom C został trafiony granatami. W Domu A spaliły się wszystkie akta wikariatu branickiego, a w Domu C zginęli pod gruzami pacjenci i kuratus przy zakładowej bazylice św. Rodziny w Branicach, ks. Heinrich Werner. Spłonęła też plebania parafii Wniebowzięcia NMP. Wszyscy ludzie z terenu Zakładów Leczenia i Opieki ukryli się w piwnicy domu sióstr²⁰.

W nocy z 31 marca na 1 kwietnia 1945 r. Dom G spłonął do murów obwodowych²¹. W tych dniach nie można było odprawiać mszy w bazylice Św. Rodziny, toteż do 1 czerwca odprawiano je w klasztorze sióstr. W niezachowanym piśmie do generała Remera, bp Nathan wyraził swój sprzeciw wobec faktu, że teren zakładów został wyznaczony jako obszar walk i została tam rozstawiona artyleria szturmowa²². Pismo to jednak nie odniosło skutku.

Zniszczenia wojenne nie ominęły klasztoru sióstr marianek i samej bazyliki, na którą spadło kilka pocisków²³. Nie nadjechał pociąg, który miał zabrać z Uvalna²⁴ chorych i uciekinierów²⁵. W Wielki Piątek z powodu silnego ostrzału przerwano nabożeństwo i spłonął dom E, zniszczeniu uległa kuchnia centralna. Dom C został trafiony granatem, przy czym gruz przysypał czterech chorych i dwóch duchownych, którzy zginęli na miejscu. W niedzielę wielkanocną bp Nathan otrzymał rozkaz opuszczenia wraz z chorymi zakładów i wszyscy chorzy, którzy byli w stanie chodzić z 4 wozami zaprzęgniętymi w konie oraz personelem pielęgniarskim odeszli w kierunku Uvalna. W Branicach pozostali: proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP ks. Johannes Szuka, pallotyn o. Augustin Urban, ks. Wilhelm Ochman oraz 7 sióstr marianek, do których następnie dołączyło 5 kolejnych z okolicznych filii. Biskup Nathan zlecił o. Urbanowi opiekę nad zakładami i niezdolnymi do poruszania się chorymi.

¹⁹ W. Grocholl, *Branitzer Passion*, Eschershausen 2011, s. 22.

²⁰ B. Pospiszyl, *Parafia św. Rodziny*, Branice 2007, s. 32–33.

²¹ Grocholl, *Branitzer Passion...*, s. 45–48 i 50.

²² Ibidem, s. 22.

²³ Por. Kronika Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej Branice 1898–1978, s. 62.

²⁴ Uvalno (niem. Lobenstein) – czeska wieś ze stacją kolejową, znajdująca się niedaleko Branic.

²⁵ W. Grocholl, *Joseph Martin Nathan. Leben und Leiden für eine grenzlose Caritas im mährisch-schlesischen Land*, Eschershausen 1990, s. 128.

W czwartek 5 kwietnia 1945 r. chorzy, którzy opuścili zakłady, zostali rozdzieleni. Ci, którzy przybyli do Branic ze świeckim personelem z Rybnika, mieli pójść do Opawy, chorzy z Branic z siostrami mariankami udać się 30 km pieszo do Bruntala²⁶, a branicki wikariat generalny i prowincjałat siostr do Šumperka. Około 60 siostr zostało zabranych do pracy do lazaretu Wehrmachtu w Pradze, a 18 pojechało do zakładów leczenia i opieki Wiesengrund w północnych Czechach.

Dopiero 6 maja 1945 r. do branickich zakładów wkroczyli żołnierze radzieccy. Radziecki komendant wojenny Branic otrzymał informację, że w zakładach jest około 500 osób chorych umyślowo i na tyfus oraz około 100 członków personelu. Znający język rosyjski ks. Ochman wykonał w różnych miejscach napisy w tym języku, jak „tyfus” czy „choroba zakaźna”. To skutecznie zniechęciło Rosjan do chodzenia po szpitalnych budynkach.

5 czerwca 1945 r. powrócił bp Nathan z zakonnkami i wraz ze współpracownikami przystąpili do usuwania szkód²⁷. Wszędzie było czuć spaleniznę, wokół widać było zniszczenia i gruz. Cały teren zakładów był zryty okopami²⁸. W niedzielę 17 czerwca w branickiej bazylice została odprawiona pierwsza po wojnie msza św.²⁹

Poza Głubczycami i Branicami machina wojenna przetoczyła się również przez inne miejscowości należące do powiatu głubczyckiego i podległe branickiemu wikariatowi generalnemu.

Gdy na przełomie marca–kwietnia 1945 r. do Kietrza zbliżył się front, niemieckie władze wojskowe przekształciły to miasteczko w twierdzę, której centrum stanowiły kościół parafialny, plebania i szpital. W marcu 1945 r. siostry elżbietanki opuściły Kietrz, natomiast franciszkanki misjonarki pozostały we własnym klasztorze³⁰. W Wielką Sobotę 31 marca do kaplicy klasztornej wtargnęli dwaj pijani żołnierze radzieccy. Domowy kapelan ks. Emil Müller zdążył spożyć hostię. Rosjanie zdarli z niego szaty mszalne i wyprowadzili go do zrewidowania. Tuż przed północą w klasztorze ponownie pojawili się dwaj czerwonoarmiści. Przerażone siostry zakonne chwyciły się za ręce, a jedna z nich wzięła w dłonie krzyż. Jeden z Rosjan wyrwał go jej z dłoni i rzucił na posadzkę, natomiast drugi podniósł krzyż i oddał siostrze. Po tym incydencie obaj wyszli, lecz po chwili, ten, który rzucił krzyż, powrócił z innym kolegą, zaczął grozić siostrom. Uderzył przełożoną, która upadła. Siostra Gabrielis³¹ zaczęła śpiewać hymn *Ave Maris Stella* i w momencie, gdy Rosjanin próbował wyprowadzić jedną z młodych mniszek, siostra ta odciągnęła go tak gwałtownie, że obie upadły. Rozwścieczony Rosjanin zaczął bić ją kolbą rewolweru,

²⁶ Bruntal (niem. Freudenthal) – miasto powiatowe na Śląsku Czeskim.

²⁷ Ibidem, s.130–133. Kronika kuracji Św. Rodziny w Branicach; J. Olschimke, *Die Marienschwestern im Kreise Leobschütz*, „Leobschützer Heimatblatt” 2005, nr 3.

²⁸ L. Adamczyk, *Wojewódzki szpital dla nerwowo i psychicznie chorych w Branicach. Rys historyczny 1898–1970*, Wrocław 2010, s. 55.

²⁹ Kronika kuracji Św. Rodziny w Branicach.

³⁰ M. Schwer, *100 Jahre Schwestern der hl. Elisabeth*, „Leobschützer Heimatblatt” 1993, nr 2, s. 31.

³¹ S. Gabrielis, z domu hr. Monika Ballestrem. Jej dziadek hrabia Franciszek von Ballestrem był posłem do Reichstagu z ramienia partii Centrum. W 1927 r. wstąpiła do klasztoru franciszkanek misjonek w Eichgraben w Austrii. W 1929 r. została przeniesiona do klasztoru Trzech Króli w Kietrze.

następnie strzelił siostrze Gabrielis w tył głowy. Wywołało to bójkę obydwu czerwonarmistów. Ten ludzki, usiłujący pomóc żołnierz, siłą wyprowadził mordercę, a potem wrócił i przyniósł wodę. Siostra Gabrielis leżała z głową w kałuży krwi i rzęziła. Wkrótce też zmarła³². Pozostałe siostry i proboszcz parafii Kietrz ks. Emil Komarek, pochowali ją w okopie na polu za klasztorem³³.

W poniedziałek wielkanocny 2 kwietnia 1945 r., proboszcz ks. Emil Komarek odprawił w kaplicy klasztoru Trzech Króli poranną mszę św. i udzielił obecnym komunii św. Nagle otworzyły się drzwi i do kaplicy wszedł radziecki oficer z żołnierzami i wykrzyczał po rosyjsku rozkaz ewakuacji z Kietrza wszystkich cywilów. Obecni w kaplicy ludzie wybiegli, żeby zabrać z domów najpotrzebniejsze rzeczy. Proboszcz ks. Komarek spakował do dwóch pożyczonych toreb ostatnie sztuki bielizny, lecz gdy tylko wyszedł na ulicę, zostały mu wyrwane z rąk przez Rosjan. W nocy mieszkańcy Kietrza i pozostała część sióstr franciszek misjonarek, łącznie około 200 osób, pod jego opieką przenocowali na wolnym powietrzu na terenie piaskowni Beiera pod Kietrzem. Gdy Rosjanie sprowadzili w pobliże działa, grupa ta musiała przenieść się dalej, do piaskowni położonej między Kietrzem a Tłustomostami. Spędziła tam 11 dni. Rosjanie przychodzili do piaskowni w dzień i w nocy. Siłą wyprowadzali kobiety, żeby je gwałcić, a potem robili to już nawet na terenie obozowiska, na oczach przerażonych uciekinierów. Proboszcz próbował się temu sprzeciwić, lecz było to daremne. Początkowo nie interesowali się zakonicami, które nazywali „monaszkami” lub „siostrami”, lecz później również i je próbowali zgwałcić. Siostry zawzięcie się broniły i były bite kolbami karabinów. Z tej przyczyny uciekły stamtąd i zatrzymały się w młynie Wystuby w Kietrz, gdzie pracowały dla innych radzieckich wojskowych, gotując im i cerując ich mundury³⁴. Potem zamieszkały w opuszczonym domu w Krowiarkach, pow. Racibórz, a następnie przez 5 tygodni przebywały w pustym, splądrowanym domu w Makowie, gdzie 10 kwietnia zmarła jedna z nich, s. Arkadia, która została pochowana na cmentarzu w Krowiarkach³⁵.

³² K. Maler, *Tragiczny los o. Richarda Henkesa – pallotylna i siostry M. Gabrielis – franciszkanki misjonarki z Kietrza*, „Kalendarz Głubczycki” 2004, s. 191–193; ks. A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009, s. 94–95.

³³ 13 maja 1946 r. niemieckie franciszkanki misjonarki z Kietrza zostały wysiedlone do Austrii. Od 8 do 12 listopada tego samego roku w Kietrz przebywała na wizytacji u polskich sióstr przełożona prowincji, hr. Szeptycza z Warszawy i uzyskała zezwolenie na ekshumację i przeniesienie zwłok s. Gabrielis na cmentarz. 22 listopada 1946 r. ogrodniczka cmentarna w obecności sióstr, kapelana klasztornego ks. Bugiela i proboszcza ks. Komarka przeprowadziła ekshumację. Kończyny zmarłej i głowa były już zeszkietowane, natomiast reszta ciała stanowiła jeszcze zwartą masę. Ponieważ milicja zakazała przewozu trumny do kościoła parafialnego, 23 listopada po uroczystej mszy, bez konduktu, s. Gabrielis pochowano na kietrzańskim cmentarzu. Por. *Beitrag zur Geschichte der Pfarrei St. Thomas in Katscher 1919–1947*, Manuskript: Kanonikus Emil Komarek, bearbeitet und zusammengestellt von Joachim Pokorny, s. 49–50; R. Greinert, *Martyrtod der Franziskanermissionarin M. Gabrielis im Dreikönigskloster in Katscher*, „Leobschützer Heimatbrief”, kwiecień 1956, s. 7–8. W kwaterze zakonnicy znajduje się jej nagrobek.

³⁴ *Beitrag zur Geschichte der Pfarrei St. Thomas in Katscher 1919–1947*. Manuskript: Kanonikus Emil Komarek bearbeitet und zusammengestellt von Joachim Pokorny, s. 51–52.

³⁵ R. Greinert, *Das Dreikönigskloster in Katscher O/S*, „Leobschützer Heimatbrief” 1955, nr 5, s. 10.

Po 6 tygodniach pobytu poza klasztorem siostry odnotowały zgony jeszcze czterech z nich, zmarłych z powodu wyczerpania³⁶.

W piątek 13 kwietnia 1945 r. obozującym w piaskowni koło Kietrza ludziom kazano odejść w kierunku Raciborza i dalej na wschód. Powrócili do Kietrza dopiero 28 kwietnia. Tam ks. Komarek zamieszkał w domu Maissów i Pawlików. Wspólnie z nimi grzebał w masowym grobie na cmentarzu przy kościele św. Krzyża, przywiezionych na ręcznych wózkach, zebranych z mieszkań, piwnic i pól martwych kietrzan. 6 maja 1945 r. w niedzielę we wspomnianym domu odprawił pierwszą po powrocie mszę św., a 10 maja uczynił to już w kościele parafialnym. Pięć dni później wprowadził się na zdewastowaną plebanię³⁷. Poza wyżej wymienionymi zastrzelonymi siostrami zakonnymi, w czasie gdy przez ziemię głubczycką przechodził front zginęła również siostra de Notre Dame z Głubczyc, Hermenegild Lehnert. Znalaziono ją przed Niedzielą Palmową 1945 r. za ołtarzem kościoła cmentarnego w jej rodzinnym Baborowie. Została zgwałcona i uduszona³⁸. Ksiądz Adolf Beyer, od 15 kwietnia 1942 r. proboszcz parafii Równe, 20 marca 1945 r. został ciężko zraniony odłamkiem granatu, który uderzył w plebanię. Został przewieziony do lazaretu w Karniowie i zmarł 4 kwietnia 1945 r. w czeskiej Igławie (Jihlava). Pochował go przy tamtejszym kościele proboszcz parafii Babice ks. Josef Martin³⁹.

Śmierci uniknął proboszcz parafii Pomorzowice, ks. Eugen Richtarsky. Ponieważ dla mieszkańców Pomorzowic nie nadszedł urzędowy nakaz ewakuacji, nie zdążyli oni opuścić swojej wsi i byli przez żołnierzy radzieckich bardzo brutalnie traktowani, zwłaszcza kobiety. Sam ks. Richtarsky został obrabowany, był bity i straszony śmiercią. Gdy osłabiony z głodu nie był w stanie zakopać rozkładającej się zwierzęcej padliny, radziecki komendant Pomorzowic brutalnie go skopał. Pewien ksiądz [autor informacji nie podał jego nazwiska – K. M.] wspominał:

Gdy pewnego razu szedłem przez Pomorzowice, zapragnąłem się dowiedzieć, gdzie jest proboszcz ks. Richtarsky. Wówczas podeszło do mnie przypadkowo trzech ubogich ubranych robotników, z których jeden zwrócił się do mnie ze słowami: „Mój Boże! Jaki anioł przysłał tu pana?”. Najpierw nie rozpoznałem obdarłej i na pół wygłodzonej osoby, dopiero głos zdradził mi, że zwraca się do mnie w ubraniu roboczym dobry proboszcz ks. Richtarsky [...]. Dałem mu kawałek chleba i słoniny, z czego się cieszył jak dziecko i łzy stanęły w jego oczach. Gdy wieczorem go odwiedziłem, leżał chory. Podałem mu krople Hoffmanna⁴⁰ i chleb. Po kilku dniach wysłałem mu biret, koloratkę i sutannę, żeby znów mógł występować jako ksiądz⁴¹.

³⁶ J. Kaps, *Martyrium und Heldentum Ostdeutscher Frauen. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion 1945/46*, München 1954, s. 61.

³⁷ Ibidem, s. 52–53.

³⁸ M. Tilgner, *Beiträge zur Geschichte...*, op. cit., s. 151.

³⁹ L. Elsner, *Erinnerung an Bratsch*, „Leobschützer Heimatblatt” 2005, nr 5, s. 23; J. Ch. Teichmann, *Die Kirchenbücher im Landkreis Leobschütz*, „Leobschützer Heimatbrief” 1964, nr 6, s. 11.

⁴⁰ Krople Hoffmanna – roztwór alkoholu etylowego i eteru etylowego zmniejszający lub uśmierzający ból.

⁴¹ B. Richtarsky, *Ein schlesischer Heimatpfarrer den man mit der Heimat nicht vergessen kann*; bez miejsca i daty wydania [w bibliotece byłych mieszkańców ziemi głubczyckiej w Eschershausen], s. 22–23.

Proboszcz parafii Księżę Pole ks. Johannes Herrmann nie ewakuował się, lecz pozostał na miejscu z około 30 parafianami. Do wsi tej przybył były nauczyciel religii w głubczyckim gimnazjum, ks. dr Anton Foitzik i zatrzymał się u rodziny Schwer. 30 marca 1945 r. przybyli Rosjanie i kazali wszystkim opuścić wieś. Utworzyły się dwie grupy uchodźców. Jedna z ks. Foitzikiem poszła w kierunku Dzielowa, a druga z proboszczem ks. Herrmannem bez żadnego planu ruszyła przed siebie przez pola i nocowała w krzakach. Nazajutrz w południe powróciła do Księżego Pola. W niedzielę ponownie musiała opuścić wieś. W kietrzańskiej piaskowni spotkała ks. Komarka, ks. Müllera i około 120 mężczyzn i kobiet. 11 kwietnia przybyli tam Rosjanie, zabrali księżopolskiego proboszcza, pewnego młodego mężczyznę i 7 lub 8 kobiet. Zawiezieni zostali do więzienia w Bielsku. Proboszcz został od nich oddzielony i wtrącono go do celi. 24 kwietnia został zwolniony. Gdy w Katowicach biskup zaopatrzył go w dokumenty, przez kilka tygodni mieszkał u przyjaciela ze studiów w parafii św. Bartłomieja w Gliwicach. Potem ks. Herrmann powrócił do Księżego Pola⁴².

Najwięcej zniszczeń wojennych na Śląsku Opolskim, zwłaszcza zestrzeleń wież kościelnych, odnotowano w dekanatach byłej pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej⁴³.

Kościół parafialny w Głubczycach, mimo że dobrze widoczny z daleka, nie został jednak uszkodzony. Zniszczenia, jak już wyżej wspomniano, wykazywał kościół franciszkanów.

Podobnie kościół w Babicach otrzymał trafienie. Zestrzelony hełm z latarnią zwisał z wieży, na której platformie leżały zwłoki dwóch niemieckich żołnierzy z karabinem maszynowym. Plebania i budynki gospodarcze spłonęły do muru obwodowego⁴⁴. W Baborowie swoim wyglądem straszyl kościół parafialny ze zniszczonym podczas bombardowania dachem, zestrzeloną wieżą i powybijanymi witrażami okiennymi. Sklepienie od prezbiterium po chór nad organami runęło na posadzkę, a dzwony spadły z wieży. Spalona została plebania z księgami kościelnymi, a zabudowania gospodarcze zostały zniszczone. W Boguchwałowie wieża wykazywała ślady ostrzału. Spalone były organy i zniszczone witraże okienne. Kościół w Czerwonkowie miał uszkodzony dach, zniszczone witraże i organy⁴⁵. W Debrzycy Rosjanie uczynili z kościoła kino, a organy zdemolowali. Ściana frontowa plebanii została rozbita przez pociski⁴⁶. W Dzielowie kościół był spalony i stracił hełm wieży, natomiast plebania była zrujnowana⁴⁷.

⁴² Klink, op. cit., s. 179–181.

⁴³ Ks. A. Hanich, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 183.

⁴⁴ Klink, op. cit., s. 69; E. Heide, *Zum Beispiel Babitz ein Ort in Oberschlesien*, Braunschweig 1988, s. 54.

⁴⁵ Ks. A. Hanich, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009, s. 178 i 182; F. Meissner, *Ostern 1993 Jubiläumsfeier in Hohndorf*, „Leobschützer Heimatblatt” 1993, nr 4, s. 27.

⁴⁶ Klink, op. cit., s. 70; kronika parafii Debrzyca.

⁴⁷ Kronika parafii Dzielów (zapisy od 1966 r.).

25 marca 1945 r. na kościół w Dzierżysławiu spadła bomba i znacznie uszkodziła prawą stronę nawy. Wszystkie szyby okienne były rozbite, tabernakulum zniszczone, figury świętych uszkodzone, stare organy okradzione z piszczałek były zepsute i bezużyteczne, ławki wyrwane, a część z nich spalona⁴⁸.

Kościół w Grobnikach podczas ostrzału artyleryjskiego stracił hełm wieży i miał zniszczony dach. Pijani żołnierze radzieccy ubrali szaty księdza, porozrzucali hostie i kazali mieszkańcom chodzić na kolanach i robić znak krzyża⁴⁹.

Kościół p.w. Nawiedzenia NMP w Gródczanach w kwietniu 1945 r. został zniszczony podczas zacieklých walk pancernych o tę wieś.

W Jakubowicach żołnierze SS wysadzili w powietrze 34-metrowej wysokości wieżę i część nawy. Więźba dachowa była rozerwana, ołtarze zniszczone⁵⁰.

Kościół w Lewicach wykazywał zniszczenia z zewnątrz i od wewnątrz. Wszystkie szyby były rozbite. Zniszczona była również plebania, którą trafiła bomba. Budynki gospodarcze miały poniszczone dachy, a jedna ze stodół była całkowicie zniszczona. Kapy nieszporne i liturgiczne szaty mszalne (ornaty), z wyjątkiem jednej, nie nadawały się do użytku, tak samo monstrancje i kielichy, oprócz jednego, znalezione w chlewie⁵¹.

W kościele w Lisieścach były częściowo zniszczone organy i obraz ołtarzowy⁵².

Wnętrze kościoła w Lubotyniu zostało zdewastowane. Ołtarze i ambona uszkodzone, figury porozbijane, krzyże połamane, ornaty podarte⁵³.

Kościół w Nasiedlu został wysadzony w powietrze przez SS⁵⁴. Kościół parafialny w Nowej Cerekwi miał spaloną wieżę i dach. W sklepieniu prezbiterium były widoczne dwa otwory wlotowe pocisków, które Rosjanie uszczelnili płótnem obrazów Drogi Krzyżowej i obrazów z ołtarzy bocznych. Figury z ołtarzy bocznych leżały na podwórzu i były porozbijane. Przed ołtarzem głównym Rosjanie zbudowali trybunę, która przesłoniła cały ołtarz. Użyli jej podczas świętowania dnia 1 maja i dnia zakończenia wojny. Ponieważ brakowało belek do reperacji dachu, za zgodą radzieckiego komendanta wojennego zwieziono słomę i załatano nią dziury⁵⁵.

Kościół w Równem miał zestrzeloną wieżę i otrzymał wiele trafień. Wnętrze zostało zbezczeszczone, ołtarz uszkodzony, a organy zniszczone. Ornaty i księgi mszalne leżały wokoło i były porozdzierane⁵⁶.

⁴⁸ M. Janotta, *50-jähriges Kirchweihfest der Pfarrkirche St. Bartholomäus in Dirschel*, „Leobschützer Heimatblatt” 1986, nr 5, s. 21; M. Janotta, *Vor 70 Jahren Kirchbau in Dirschel*, „Leobschützer Heimatblatt” 2006, nr 2, s. 16–17; www.dzierzyslaw.cba.pl.

⁴⁹ *Gröbniger Mappe*, 1988. Obecnie w prezbiterium jest zawieszony fragment pocisku, który trafił w ten kościół.

⁵⁰ J. Gawellek, *Jakubowitz*, „Leobschützer Heimatblatt” 1998, nr. 4, s. 25; *Chronik der Pfarrei Jakubowitz Branitzer Decanats in der Erzdiözese Olmütz*, s. 116.

⁵¹ *Chronik der Kirchengemeinde Maria Magdalena Löwitz, Kreis Leobschütz*, s. 31–33; *kronika parafii Lewice 1948–1984*.

⁵² A. Mucha, *Chronik der Gemeinde Leisnitz...*, op. cit., s. 34.

⁵³ Klink, op. cit., s. 178.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 58.

⁵⁵ L. Machinek, *Chronik von Dt. Neukirch Kreis Leobschütz. Heimat unvergessene Heimat*, Grevenbroich 1999, s. 16–17.

⁵⁶ Klink, op. cit., s. 82.

Wieża kościoła w Nowej Wsi otrzymała trafienie. Kościół jednak nadawał się do użytku⁵⁷.

Kościół w Suchej Psinie został zniszczony aż do muru obwodowego⁵⁸. Kościół w Turkowie miał tylko zestrzeloną wieżę⁵⁹.

22 lub 23 marca 1945 r., podczas ciężkich walk pancernych pod Włodzieninem została zestrzelona wieża kościoła parafialnego św. Trójcy⁶⁰. Proboszcz ks. Norbert Felsmann ewakuował się wraz z mieszkańcami. Gdy 10 maja powrócił, 60 proc. wsi było zniszczone, oba kościoły zrujnowane, meble z plebanii leżały na ulicy i podwórzu. Do proboszcza przyszły miejscowe dziewczęta, prosząc o udzielenie im schronienia i proboszcz przez cały dzień stał przy drzwiach w sutannie z krzyżem na piersi, by odierać Rosjan. 17 maja dwóch pijanych żołnierzy wybiło w nocy drzwi, pobiło proboszcza, tłukąc mu okulary i raniąc w oko. Po tym zdarzeniu wszyscy opuścili plebanię. Ponieważ w zniszczonym kościele parafialnym nie dało się odprawić mszy, w klasztorze sióstr marianek została urządzona kaplica. Przez całe lato proboszcz samodzielnie reperował dach plebanii⁶¹.

W miejscowości Wódka uległy zniszczeniu miejscowy kościół parafialny i plebania. Nabożeństwa odprawiano na plebanii, gdyż wewnątrz kościoła było zdewastowane przez Rosjan⁶².

Proboszcz parafii Wysoka ks. Eugen Melzer narażając własne życie uratował swój kościół przed wysadzeniem w powietrze przez esesmanów, przecinając lonty przy założonych ładunkach wybuchowych⁶³.

Po powrocie z ucieczki przed frontem proboszcz parafii Zawiszycze ks. Josef Pohl zastał kościół św. Marii Magdaleny zniszczony. 22 marca 1945 r. kilka granatów uderzyło w górną część jego wieży, która runęła wprost na dach kościoła i przebijając sklepienie nawy spadła do środka świątyni. Już w maju 1945 r. ks. Pohl odprawił św. dla 20 zawiszyczan, którzy powrócili z ewakuacji, msze w przedniej części odgruzowywanego kościoła⁶⁴.

Kościół w Zopowach został poważnie zniszczony. Pozostały tylko mury obwodowe. Zrujnowana była również plebania⁶⁵. Kościół w Zubrzycach miał zestrzeloną wieżę, a dach prawie zupełnie zniszczony⁶⁶.

⁵⁷ W. F. Kremser, *Flucht und Vertreibung*, „Leobschützer Heimatblatt” 2007, nr 6, s. 35.

⁵⁸ Klink, op. cit., s. 43.

⁵⁹ J. Hanke, *Löwitz, so wie es einst war- bis zur Vertreibung 1946*, „Leobschützer Heimatbrief” 1958, nr 5, s. 14.

⁶⁰ F. Grober, *Erinnerungen an die Gemeinde Hennerwitz*, „Leobschützer Heimatbrief”, czerwiec 1956, s. 4.

⁶¹ J. Olschimke, *Die Bladener Kirchenchronik*, t. 3., „Leobschützer Heimatblatt” 2009, nr 1, s. 12.

⁶² Kronika parafii Wódka 1945–1975.

⁶³ J. Müller, *Unser Heimatdorf Waissak (Lindau OS.) Kreis Leobschütz. Ein Heimatbuch mit Bildanhang*, Dortmund 1973, s. 130. Ks. Melzer zmarł w lutym 1946 r. w branickim szpitalu na tyfus.

⁶⁴ O. Bartsch, *Sabschütz 1914 bis 1946*, „Leobschützer Heimatblatt” 2013, nr 5, s. 29; *Erinnerungen beim betrachten eines Bildes*, „Leobschützer Heimatblatt” 1995, nr 5, s. 36.

⁶⁵ Informacja na temat kościoła na stronie sołectwa Zopowy: www.zopowy.e-glubczyce.pl.

⁶⁶ Klink, op. cit., s. 46.

W szczegółowej informacji sporządzonej przez proboszcza Kietrza ks. Emila Komarka dla wikariatu generalnego w Branicach opisane zostały szkody wojenne wyrządzone w dekanacie kietrzańskim. Wieża kościoła parafialnego w Kietrze miała wielką wyrwę w murze spowodowaną eksplozją granatu, a jej hełm był miejscami rozerwany. Ramy okien kościelnych były częściowo połamane, a prawie wszystkie szyby rozbite. Zniszczone były organy. Marmurowe ołtarze zostały sprofanowane, ich nadstawy zrzucone i zniszczone, figury postręcane. Z trzech kielichów mszalnych, dwóch cyboriów i monstrancji pozostały tylko połamane stopy. Zrabowane zostały najcenniejsze szaty liturgiczne, inne leżały porozdzierane i porozrzucone. Ksiądz Komarek ponownie poświęcił i przygotował do nabożeństw kościół. Plebania w Kietrze wraz ze szpitalem zostały zamienione przez Rosjan w lazaret i dlatego pozostały w dobrym stanie. Księgi metrykalne parafii Kietrz przechowywane w piwnicy na plebanii były porozrzucone i brakowało księgi zgonów z lat 1911–1945.

W kościele św. Krzyża w Kietrze były zniszczone ławki i fisharmonia, budowla jednak nie była uszkodzona i po oczyszczeniu została poświęcona. Kościół Trzech Króli miał uszkodzony dach i okna. W wieży kościoła filialnego w Tłustomostach widniała spora dziura od uderzenia granatem. Uszkodzone były jego mury i szyby. Stalowe tabernakulum otwarte palnikiem do spawania, nie nadawało się do użytku. Nastawa ołtarza głównego była rozbita, a organy na chórze zniszczone⁶⁷.

Dnia 23 marca 1945 r. bomba lotnicza spadła na zamek w Kietrze (byłą szkołę pallotynów), zamieniając go w stos gruzów⁶⁸.

Zupełnie zniszczone i nieodbudowane pozostały następujące kościoły: cmentarny św. Wacława w Nowej Cerekwi, cmentarny św. Mikołaja we Włodzieninie, kościół parafialny w Wojnowicach⁶⁹ i kościół parafialny w Pielgrzymowie. Ich ruiny zachowały się do dziś.

W leżącym już w diecezji wrocławskiej Dziećmarowie 15 marca 1945 r. w wyniku bombardowania spłonął kościół. Zachował się jedynie mur obwodowy i dwie trzecie muru wieży. Proboszcz ks. Wilhelm Sarnes w ostatniej chwili zdołał zabrać z kościoła Najświętszy Sakrament. Rodzina Kupke stawiała do jego dyspozycji dużą salę na piętrze swojego domu i tam do odbudowy kościoła w 1949 r. były odprawiane msze⁷⁰.

Budynek sióstr marianek z Boguchwałowa został zniszczony podczas działań wojennych, a same siostry ewakuowały się w Sudety. Po powrocie zamieszkały na plebanii i otworzyły przedszkole. Siostry z Nowej Cerekwi i Wojnowic ewakuowały się z mieszkańcami wsi, a ich domy zakonne zostały zupełnie zniszczone przez

⁶⁷ *Kriegsschäden an Kirchen in der Pfarrgemeinde Katscher*, „Leobschützer Heimatblatt” 1995, nr 6, s. 28–29.

⁶⁸ J. Pokorny, *Die höheren Schulen in Katscher*, „Leobschützer Heimatblatt” 1989, nr 5, s. 29.

⁶⁹ A. Diederich, *Erstkommunion 1946*, „Leobschützer Heimatblatt” 2002, nr 2, s. 23. W Wojnowicach zachował się kościół luterański, który po wysiedleniu Niemców został przejęty przez polskich katolików.

⁷⁰ J. Purschke, *Dittmerau. Aus der Geschichte – Die Zerstörung*, „Leobschützer Heimatblatt” 1987, nr 6, s. 26; idem, *Dittmerau. Aus der Geschichte – Wiederaufbau der Pfarrkirche*, „Leobschützer Heimatblatt” 1988, nr 1, s. 26.

działania wojenne⁷¹. Dom sióstr marianek w Lewicach został mocno uszkodzony. W marcu 1945 r. tamtejsze zakonnice dołączyły do sióstr z Branic, z którymi trafiły do Bruntala. Dwie z nich jako pielęgniarki zabrały ze sobą cofające się wojska niemieckie. 19 marca 1945 r. włodzienińskie siostry z 19 chorymi udały się do Branic i podzieliły los tamtejszych sióstr. W marcu 1945 r. siostry marianki z Posucic uciekły przed frontem, a ich budynek zakonny spłonął. Opawickie siostry w marcu ewakuowały się w Sudety z innymi mieszkańcami, lecz po wojnie powróciły. Bliszczyckie siostry marianki również uszły w Sudety, a ich dom był uszkodzony. Siostry z Kazimierza również uciekły, a po powrocie zostały zmuszone przez polskiego sołtysa do opuszczenia wsi w 1945 r. Siostry z Nasiedla w marcu 1945 r. ewakuowały się, a ich dom został poważnie uszkodzony⁷².

Grobnickie elżbietanki 17 marca 1945 r. ewakuowały się w Sudety wraz z mieszkańcami i po zakończeniu wojny powróciły. Ich hospicjum, plebania i domy przy ul. św. Jana służyły jako radzieckie lazarety. Siostry zamieszkały u jednego z chłopów na poddaszu. Pod koniec października przejęły po Rosjanach budynek hospicjum⁷³.

Gdy po ustaniu działań wojennych siostry werbistki powróciły do Głubczyc, nie mogły już zamieszkać w „Maria Treu”, gdzie Rosjanie najpierw trzymali niemieckich jeńców wojennych, a następnie urządzili swój szpital wojskowy. Kaplica św. Teresy, z której wyniesiono ławki i spalono, służyła teraz jako jadalnia i sala taneczna. Ogród był zamieniony w radziecki cmentarz wojskowy. Werbistki zamieszkały w zagrodzie Fuchszów przy ul. Grunwaldzkiej. Pobliskie gospodarstwo misyjne było zajęte przez wojsko radzieckie. Pierwsze werbistki, które wróciły do miasta, znalazły w budynku Urzędu Finansowego prawie zagłodzonych chorych z „Maria Treu” i zwłoki kilku zmarłych z głodu. Pochowały ich w masowym grobie. Znów kazano im opuścić Głubczyce (kwiecień 1945 r.), toteż osiadły w majątku Grudynia Mała i 18 maja ponownie wróciły do Głubczyc⁷⁴. Aby pielęgnować chorych, w Głubczycach pozostało osiem sióstr misyjnych, trzy elżbietanki i trzy siostry de Notre Dame. 17 maja wszystkie musiały się przenieść z chorymi do Królowego. Pod koniec maja lub na początku czerwca 1945 r. zmarł tam brat werbista Canisius, który po wkroczeniu Rosjan do Głubczyc został silnie uderzony przez jednego z żołnierzy w głowę i od tego czasu bardzo źle się czuł, aż w końcu umarł⁷⁵.

Siostry zakonne de Notre Dame z Głubczyc ukrywając się w stogach siana, stołach i piwnicach, brudne i udręczone głodem, po wielu dniach włóczędzy dotarły do Gliwic, gdzie znalazły schronienie w domu zakonnym swego zgromadzenia.

⁷¹ J. Olschimke, *Die Marienschwestern im Kreise Leobschütz*, „Leobschützer Heimatblatt” 2005, nr 3, s. 7–10; Kronika Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, op. cit., s. 63.

⁷² Idem, *Die Marienschwestern im Kreise Leobschütz*, „Leobschützer Heimatblatt” 2005, nr 4, s. 8–10; E. Kinzel, *Marienschwestern in Löwitz*, „Leobschützer Heimatblatt” 1991, nr 6, s. 28.

⁷³ Gröbniger Mappe, 1988.

⁷⁴ 23 czerwca trzy siostry udały się do Wiednia, aby sprawdzić, jaka tam jest sytuacja. 14 lipca 1945 r. głubczycka placówka werbistek została zlikwidowana, a siostry odwołano do Stockerau. Por. *Steyler Missionsschwestern...*, op. cit., s. 272 i nast.; Maler, *Dom Misyjny „Maria Treu”...*, s. 115–116.

⁷⁵ Siostry zakonne znalazły trumnę, lecz w międzyczasie zmarła jedna z elżbietanek i trumna została podzielona. Brata Canisiusa ułożono w jej pokrywie, a siostrę w trumnie. Por. *Der Arnold Jansen und seine Missionshäuser in Schlesien*, „Leobschützer Heimatblatt” 2012, nr 1, s. 10.

Pozostały tam do zielonoświątkowego wtorku. W tym czasie w ich klasztorze Rosjanie urządzili lazaret dla chorych na tyfus⁷⁶. W sierpniu 1945 r. Rosjanie opuścili ten klasztor. Siostry zastały swój głubczycki dom w opłakanym stanie. Uderzyła w niego bomba, budynek był podziurawiony odłamkami, wszystkie szyby były rozbite. Z kaplicy zostały wyrzucone ławki, figury i tabernakulum, a paramenty kapliczne leżały na stosie do spalenia. Do 6 września do Głubczyc wróciły wszystkie siostry, z wyjątkiem s. Hermenegildy, która, jak wcześniej wspomniano, została zgwałcona i uduszona w Baborowie⁷⁷.

Klęska III Rzeszy w II wojnie światowej przyniosła poza ogromnymi zniszczeniami materialnymi i stratami w ludziach, również wśród osób duchownych, całkowite zmiany w stosunkach kościelnych na ziemi głubczyckiej. Już 8 września 1945 r. obszar ten został przydzielony jurysdykcji opolskiego administratora apostolskiego⁷⁸, co oznaczało koniec powiązań tego terenu z archidiecezją ołomuniecką i zarazem kres istnienia generalnego wikariatu w Branicach.

KATARZYNA MALER

THE CATHOLIC CHURCH IN THE LAND OF GŁUBCZYCE DURING THE FRONT FIGHTS AND AFTER THE INVASION OF THE RED ARMY IN MARCH AND APRIL 1945

The paper has a material character and presents the history of the Catholic Church in the Głubczyce district in the last months of the Second World War. It concentrates on two threads: the presentation of the tragic fate of the clergy, mainly the nuns, who experienced beatings, rapes and killings by the Soviet soldiers, and the material damage and the nature of the churches in the area.

Until 1945, the area belonged in its most part to the Archdiocese of Olomouc and to the Archdiocese of Wrocław in the minority. Since September 1945 it was incorporated into the Apostolic Administration the Opole Silesia.

KATARZYNA MALER

DIE KATHOLISCHE KIRCHE DES LEOSCHÜTZER LANDES WÄHREND DER FRONTKÄMPFE UND NACH DEM EINMARSCH DER ROTEN ARMEE IM MÄRZ UND APRIL 1945

Der Beitrag schildert das Schicksal der katholischen Kirche im Kreis Leobschütz/Głubczyce während der letzten Monate des Zweiten Weltkrieges. Schwerpunkte bilden das tragische Los der Geistlichen, vor allem der Ordensschwestern, die Opfer sowjetischer Gewalttaten, Vergewaltigungen und Morde waren, und die materiellen Verluste, die die einzelnen Kirchen dieser Gegend erfuhren.

Bis 1945 lag der größere Teil des Kreises Leobschütz in den Grenzen der Erzdiözese Olmütz/Olomouc, der kleinere gehörte zur Erzdiözese Breslau/Wrocław. Im September 1945 wurde das Gebiet an die Apostolische Administration für das Oppelner Schlesien angeschlossen.

⁷⁶ M. Tilgner, *Beiträge zur Geschichte...*, s. 150–151.

⁷⁷ Ks. Hanich, *Martyrologium...*, s. 84.

⁷⁸ Ks. A. Hanich, *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951)*, Opole 2012, s. 62.